# Wolność, aborcja, emancypacja

Katarzyna Banaiak, Dominika Bremer, Joanna Hańderek, Katarzyna Hejmo, Asia Kaniewska, Lo, Gosia Makocka, Joanna Marszałkowska, Ewan Mrozek, Małgorzata Mycek, Natalia Niewiadomska, Ada Omylak, Daria Salwerowicz, Dominika Skrzynecka

2020

# Spis treści

**Manifest podżegaczek** **3**

**Kobiety wiodące lud na barykady** **6**
Wyrok TK (Torturujących Kobiety) . . . . . 6
Polska Mater Dolorosa . . . . . 6
Solidarność naszą bronią . . . . . 7

**Rozkminy aborcyjne** **10**

**Dlaczego żądamy bezpiecznej aborcji na żądanie do 12 tygodnia?** **15**
Czym jest kompromis aborcyjny? . . . . . 15
Dlaczego kompromis aborcyjny nie działa? Liczba aborcji przeprowadzanych w danym kraju nie zmienia się w zależności od stanu prawnego. . . . . 15
Zdecydowana większość placówek ginekologiczno-położniczych odmawia wykonania zabiegu legalnej aborcji. . . . . 16
Myślisz, że to abstrakcja? . . . . . 16

**Nie przegrajmy tej walki** **19**

**Przemówienie z 23 października 2020, czyli drugiej krakowskiej demonstracji po wyroku trybunału konstytucyjnego** **21**

**Piekło kobiet** **23**

**Po co te tęczowe flagi?** **27**

**Chciałyśmy całego życia** **30**

# Manifest podżegaczek

**To jest wojna.** Nie będziemy prosić o nasze prawa. Nie będziemy dyskutować z religijnymi fanatykami. Nie będziemy dziękować policji. Nie będziemy wycofywać się przed nacjonalistami. Nie chcemy fałszywych, liberalnych sojuszników na protestach. To nie miejsce dla was, wypierdalać. Kompromisu nie było i nie będzie go teraz: czas na radykalne kroki. Kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam – jebać was wszystkich.

Nazywają nas wulgarnymi kurewkami, narkomankami, prostytutkami, zabójczyniami dzieci. Feminazistkami. Wspólnie wyszłyśmy z mroków średniowiecza i zawalczyłyśmy o swoje człowieczeństwo. Tylko zjednoczone jesteśmy niezwyciężone. Tylko siostrzeństwo jest naszą szansą na niezależność i godność. Droga do równości nie prowadzi przez poniżanie innych mniejszości – solidarność z osobami queerowymi jest nieodłączną częścią naszej walki przeciwko patriarchatowi i uciskowi. Aborcja nie dotyczy tylko cis-kobiet, a również osób transpłciowych, niebinarnych – wszystkich osób z macicami. Konserwy przyszły najpierw po osoby LGBTQIAP+, teraz po kobiety. Kto będzie następny? Twój stary?

Prawa zdobywa się w walce. Wojna z definicji nie jest pokojowa. Mamy dość czekania na wasze kompromisy i ugody wprowadzane za zamkniętymi drzwiami przez mężczyzn. Skończył się czas na rozmowy. Potrzebujemy bezpośrednich, radykalnych działań. Od lat walczymy o nasze prawa, czarne protesty nie przyniosły rezultatów. Libki, mieliście tyle czasu, żeby zmienić cokolwiek. Osiem lat rządziliście, chuja zrobiliście! Zamknijcie więc teraz mordy i dajcie nam walczyć. Kobiety, nie możemy być posłuszne, to nic nie da! Nie możemy słuchać i dziękować policji. To oni są zbrojną ręką systemu i opresyjnego prawa, to oni będą nas ścigać za dokonywane aborcje i za poronienia. Nie dajmy się oszukać celebrytom pokroju Szymona Hołowni, który mami nam oczy banałami mającymi doprowadzić do ograniczenia naszych praw. Hołownia, zamknij mordę i wypierdalaj!

Kler, trzymajcie swoje obrzydliwe łapy przy sobie. To wy macie problem z pedofilią. Jesteście pasożytami na ciele ciężko pracującego społeczeństwa. Żyjecie z naszych podatków, posiadacie ogrom ziemi i bogactw, a jeszcze wam mało. Wy pazerne skurwysyny, nie wpierdalajcie się do naszych spraw. Mówicie, że profanujemy wasze świętości, ale to wy pierwsi sprofanowaliście nasze ciała. Nie dość, że kontrolujecie życie polityczne i społeczne, to jeszcze dobieracie się do naszych ciał i naruszacie naszą autonomię. Jeśli Bóg istnieje, to wami gardzi.

Policjo, pałujecie słuszne protesty, jak wam kurwa nie wstyd? Gdzie jesteście, kiedy kobiety i dzieci padają ofiarami przemocy domowej? Przecież to wy, psy, często jesteście jej sprawcami. Gdzie jesteście, kiedy osoby doznają przemocy seksualnej? Wtedy jesteście pierwsi, żeby zrzucać odpowiedzialność na ofiarę, bo jesteście jebanymi leniami i nie chce

wam się przyjąć zgłoszenia. Ofiary nie chcą się zgłaszać, bo wiedzą, jak zostaną przez was potraktowane. Ignorujecie przemoc wobec kobiet, która nie zostawia śladów na ich ciałach, mając w chuju przemoc psychiczną i ogromne traumy pozostające po atakach. Skutki tej przemocy zostają w naszych głowach na lata. Zadajecie pytania zawstydzające ofiary i napędzacie kulturę gwałtu. Sami stosujecie przemoc wobec zatrzymanych i dopuszczacie się molestowań, bo myślicie, że wszystko wam wolno i nikt nie patrzy wam na ręce. Niech płoną znicze i komisariaty!

Policjo, bronicie budynków i pomników, a nie ludzi. Kiedy gangi nacjonalistów atakowały w Warszawie protestujące, was nie było. Bronili antyfaszyści i antyfaszystki. To właśnie ta demonizowana przez was antifa broni ludzi, podczas gdy wy wykonujecie polecenia stronniczej władzy i bronicie klasy posiadającej. Nacjonaliści i kibole nie chcą wpuszczać do kraju mniejszości etnicznych uciekających przed wojną, mówiąc, że te będą nas bić i gwałcić. To prawica jest prawdziwym zagrożeniem. Zrzucacie nas ze schodów, dokonujecie aktów terroryzmu, przynosicie bomby na marsz równości, napadacie na bezbronne kobiety i osoby ze społeczności LGBT+. Jesteście jebanymi tchórzami, które atakują w szajkach słabszych i uciekacie, gdy robi się gorąco. Nasze babcie nie miały dylematów moralnych – wiedziały, że miejsce nazioli jest na śmietniku historii. Widziałyśmy, do czego prowadzi nacjonalizm i faszyzm i nie pozwolimy, by to się powtórzyło. Wszystkie jesteśmy antyfaszystkami!

Od nacjonalistów i faszystów wcale nie są lepsi kapitaliści i neoliberałowie. To oni są autorami tzw. kompromisu. Liberalna opozycja nie rozwiąże naszych problemów! Aborcja dla najbogatszych nie jest żadnym rozwiązaniem. Osoby biedne najbardziej cierpią na pseudokompromisie czy zakazie. Prywatne kliniki i wyjazd na Słowację nie są dostępne dla większości z nas. Naszą odpowiedzią na tę i inne niesprawiedliwości kapitalistycznego systemu jest socjalizm. Prawa kobiet to nie tylko aborcja, ale też prawo do mieszkania, ogólnodostępna opieka okołoporodowa, bezpłatna opieka zdrowotna oraz wsparcie dla matek i rodzin dzieci z niepełnosprawnościami. Ochrona życia nie kończy się na porodzie! Bez powstrzymania dzikiego kapitalizmu nie będzie gdzie żyć. Socjalizm albo barbarzyństwo. Wypierdalać kapitalistyczne świnie!

Aborcja powinna być prawem, a nie przywilejem. Nie walczymy o aborcję bez socjalizmu, edukacji seksualnej, dostępu do antykoncepcji, solidarności, siostrzeństwa i feminizmu. Wszystkie te postulaty muszą iść w parze. Ignorując jeden, reszta staje się obłudą. Wykorzystajmy obecną energię, aby wprowadzić rewolucyjne zmiany. Nie pozwólmy się wykorzystać fałszywym śmieciom, którzy chcą zbić kapitał polityczny. Organizujmy się, jednoczmy, walczmy. **Jedna za wszystkie, wszystkie za jedną.**

ROZSĄDEK
NIE
FANATYZM
ABORCJA
BEZ GRANIC
+48 22 28 22 597

# Kobiety wiodące lud na barykady

„Ogromna masa kobiet albo nie widzi jeszcze nic, patrząc przed siebie zamglonym wzrokiem noworodka, albo w najlepszym wypadku gapi się i milczy. Tak bym chciała być dobrego zdania o kobietach! Są zdolne, mają energię do życia. Cóż, kiedy wciąż jeszcze takie niedorosłe i takie tchórzliwe, takie nieporadne i takie posłuszne. Kiedy to minie? Za dziesięć lat? Za dwadzieścia? Dajcie znać, kiedy będzie się można z wami porozumieć.” – napisała w 1936 roku Irena Krzywicka, a my po 84 latach dajemy znać, że przestałyśmy już być posłuszne i nieporadne, nie gapimy się i nie milczymy, a krzyczymy razem i głośno (wiecie co krzyczymy, jednak nie chcę się wyrażać niekulturalnie na stronie partii – to nie tylko kobiecie nie wypada).

## Wyrok TK (Torturujących Kobiety)

Politycy Prawa i Sprawiedliwości od początku swoich rządów czerpali jakąś sadystyczną przyjemność ze straszenia Polek zerwaniem „kompromisu” aborcyjnego. Z przymusowego donoszenia ciężko uszkodzonych płodów, ciąż z gwałtów oraz tych zagrażających zdrowiu i życiu matki rządzący zrobili sobie swoiste straszydło na „lewactwo” (wszystkich, którzy się z rządzącymi nie zgadzają) i „feminazistki” (kobiety, które chcą mieć prawo wyboru).

W zeszły czwartek straszydło przestało być straszydłem, a stało się straszną rzeczywistością– tylnymi drzwiami, w środku pandemii, za pośrednictwem zideologizowanego Trybunału Konstytucyjnego zapadł wyrok na kobiety – zakaz aborcji ze względu na ciężkie i nieodwracalne wady płodu. Wyrok pozostawia furtkę do dalszych modyfikacji ustawy antyaborcyjnej, bynajmniej jej nie liberalizujących. Kościół zaciera ręce, Kaja Godek mówi o zakazaniu usuwania ciąż pochodzących z gwałtu, a TVP zorganizowało na swojej antenie tydzień kina anti-choice. Kobiety natomiast wyszły na ulice, a za nimi wyszli mężczyźni. Licznie.

## Polska Mater Dolorosa

O co tak naprawdę toczy się walka? O utrzymanie kompromisu? Czy to w ogóle kiedykolwiek można było nazwać kompromisem? W 1993 roku Sejm przyjął jedną z najbardziej represyjnych ustaw w Europie, paradoksalnie transformacja demokratyczna pozbawiła ponad połowę społeczeństwa prawa do decydowania o sobie. Demokratyczna i wolna Polska założyła kobietom kajdany, kultywując bałwochwalczy kult poświęcającej się Matki Polki,

sprowadzający się do prostego twierdzenia: celem kobiety jest dawanie życia, a celem mężczyzny życie samo w sobie.

Teraz idziemy o krok dalej, czy w mit matki poświęcającej się idealnie nie wpasowuje się kobieta rodząca dziecko nieuleczalnie chore? Poświęcająca na opiekę nad nim całe życie, nie dostając od państwa prawie żadnego wsparcia? A co dopiero kobieta, która nosi przez 9 miesięcy w swoim ciele uszkodzony płód, żeby po narodzinach patrzeć jak jej dziecko w cierpieniu umiera! Przeciwników aborcji nie interesują kobiety, nie interesują ich osoby z niepełnosprawnościami, nie interesują ich dzieci, które przyjdą na świat tylko po to, żeby umierać w męczarniach. Jedyne, co ich interesuje, to zapłodnione komórki jajowe, bo dla przeciwników aborcji zapłodniona komórka jajowa jest jak Jan Paweł II.

„Kompromis" aborcyjny z 1993 roku dał rządzącym pole do zabierania nam praw. Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Zdrowia w 2019 roku w Polsce przeprowadzono 1110 legalnych zabiegów przerywania ciąży. Dlaczego tak mało? Dlatego, że zdecydowana większość placówek ginekologiczno-położniczych odmawia wykonywania świadczenia terminacji ciąży. Województwo podkarpackie chwaliło się niewykonaniem żadnego zabiegu usunięcia ciąży w 2019 roku i nie, to wcale nie dlatego, że wszystkie mieszkanki województwa podkarpackiego są gorliwymi wyznawczyniami ideologii głoszonej przez Kościół Katolicki – po prostu nie ma tam ani jednego szpitala, który zabieg taki przeprowadza. Zasłanianie się przez lekarzy klauzulą sumienia, brak jednolitej procedury postępowania dla szpitali, nieinformowanie pacjentek o możliwości przerwania ciąży i kłamanie na temat stanu płodu czyni to świadczenie niemalże niedostępnym. Te 1100 kobiet, którym się to udało, pomimo osobistej tragedii, musiało znaleźć siłę, żeby walczyć o zrealizowanie swojego prawa do legalnej aborcji, tułać się od szpitala do szpitala, znosić krzywe spojrzenia „obrońców życia" i oglądać zakłamane zdjęcia poronionych płodów na furgonetkach pod szpitalami. Chciałabym jeszcze dodać, że zapewne były to kobiety, które z powodów socjoekonomicznych nie miały możliwości wyjazdu za granicę, bo kto by chciałby coś takiego znosić? Te kobiety to dla mnie bohaterki.

## Solidarność naszą bronią

Zadajmy sobie więc pytanie, czy to jest jakikolwiek kompromis? Nie, nie jest i nie będzie. Koniec kompromisów! Jedynym wyjściem jest legalna, bezpieczna aborcja do 12 tygodnia ciąży i wydaje się, że Polki właśnie to zrozumiały. To jest walka o naszą godność, o godność naszych sióstr i o prawo do całego życia. Wyszłyśmy masowo na ulice i zaczęłyśmy największe protesty społeczne od lat. Kolejne osoby zaczęły budzić się z letargu i do nas dołączać. Popierają nas osoby LGBTQIA, popierają nas mężczyźni, popierają nas osoby z niepełnosprawnościami, popierają nas starsi i młodsi, popierają nas ateiści i wierzący, popierają nas kibice, popierają nas kierowcy taksówek i autobusów, motorniczy tramwajów, popierają nas matki, ojcowie i dzieci. Kobiety poprowadziły lud na barykady, a rewolucja rzeczywiście przybrała kobiecą postać. Te protesty nie dotyczą już tylko haniebnego wyroku TK. To wyraz społecznego niezadowolenia wobec polityki PiSu i stopniowego wprowadzania

w Polsce państwa wyznaniowego, to sprzeciw wobec arogancji władzy, która wspina się na wyżyny. Wszyscy podświadomie czujemy, że jeżeli przegramy tę walkę, to przegramy walkę o wszystko, stracimy resztki złudnej kontroli, a politycy PiS będą mogli sobie pozwolić na to, co chcą. Dlatego walczmy, aktywizujmy się i angażujmy! Solidarność naszą bronią!

*Joanna Marszałkowska*

STRAJK KOBIET

# Rozkminy aborcyjne

Jest coś, o czym muszę napisać w sprawie aborcji, bo się uduszę. Prawdę mówiąc, narastało to we mnie przez ładnych parę lat, przy każdym tekście „a bo to jest temat zastępczy" albo „ale trzeba szanować odmienne opinie". Co wyszło z tematów zastępczych i szanowania to wszyscy widzimy, natomiast teraz chcę napisać, dlaczego NIGDY nie uważałam tego za temat zastępczy. Może ktoś wysnuje z tego jakieś wnioski na przyszłość, nie wiem.

Mam takie wrażenie, że jeszcze do niedawna w Polsce bardzo rozpowszechnione było przekonanie o niepodważalnej świętości życia poczętego. Nie w gronie feministycznym czy też, szerzej mówiąc „lewackim", ale na pewno kojarzycie ten dyskurs, że aborcja to zawsze tragedia albo przynajmniej trudny wybór. A jak jakaś kobieta odważyła się publicznie wyrazić inne zdanie to uuuuuu, świętokradztwo, brak szacunku dla życia, poparcie wycofane[1]. Pierwszy Czarny Protest też był zresztą krytykowany za to, że część organizatorek domagała się aborcji na życzenie, a nie wyłącznie utrzymania kompromisu. Nawet teraz odzywają się takie głosy... na szczęście dużo mniej, ale jednak.

A co jeśli wam powiem, że ta „świętość życia poczętego" to jest naprawdę dość nowy wynalazek? I nigdy nie miał na celu uświęcania życia?

„Jak wynika z licznych zapisów, kobiety w wiekach średnich miały dostęp do wielu środków antykoncepcyjnych składających się głównie z ziół, które po przetworzeniu na napoje i 'pessaria' (czopki) były wykorzystywane do przyspieszenia okresu kobiety(1), wywołania poronienia lub doprowadzenia do bezpłodności", pisze Silvia Federici w „Caliban and the Witch". Kościół wprawdzie nigdy nie był specjalnie chętny do popierania tych praktyk, ale też specjalnie nie interweniował w te kwestie, podobnie zresztą jak instytucje sprawujące władzę prawną, czyli królestwa, hrabstwa, miasta i ten cały radosny kociołek przednarodowy. Mało tego, niektórzy klerycy bardzo interesowali się tematem aborcji i robili badania na temat środków poronnych. Oprócz Hildegardy z Bingen warto tutaj wymienić Piotra Hiszpańskiego (XIII wiek) i jego dzieło Thesaurus Pauperum czyli „Skarb biednych"[2],

[1] codziennikfeministyczny.pl — czyk.../ i komentarze

[2] www.bibliotekacyfrowa.pl Ciekawostka: znakomita większość kwiatów rozdawanych w „Hamlecie" przez Ofelię przed jej samobójstwem to wła — śnie zioła wczesnoporonne, co niektórzy badacze literaccy interpretują jako znak, że Ofelia była w ciąży z Hamletem. Trochę mnie wkurza (oczywiście dużo mniej niż

(1) Takie pytanie do osób bezpośrednio zainteresowanych: jak zapatrujecie się na używanie języka inkluzywnego w kontekście historycznym? Z jednej strony wolałabym pisać o „osobach z macicą", albo ująć to inaczej, ładniej, ale wydaje mi się, że wtedy może powstać pewien rozdźwięk między tym, co faktycznie jest napisane w cytowanych przeze mnie źródłach a tym, co ja piszę... Zwłaszcza w momencie, gdy sięgamy do XVI, XVII, XIX wieków. Po prostu nie chcę, żeby mi wyszedł anachronizm, wiecie? Ale jak to zrobić i jednocześnie być inkluzywną? Będę wdzięczna za sugestie, jeśli je macie.

w którym wśród leków znalazło się wiele środków wczesnoporonnych. Tak tylko dodam: całkiem sporo badaczy uważa, że Piotr Hiszpański i papież Jan XXI to jedna i ta sama osoba.

Według Federici zaczęło się to zmieniać w XVI i XVII wieku, kiedy to całą Europę ogarnęło „fanatyczne dążenie do zwiększenia populacji" w związku z przemianami społecznymi (reorganizacja stosunków pracy i wynikła z tego potrzeba większej ilości „siły roboczej"). Wówczas to państwa zaczęły narzucać odgórne regulacje przeciwko antykoncepcji, aborcji i dzieciobójstwom. Na przykład, królewski edykt wydany w 1556 roku we Francji zobowiązywała kobiety do rejestrowania każdej ciąży i nakazywało wyroki śmierci dla każdej matki, której dziecko zmarło przed chrztem, niezależnie od tego, czy jej udowodniono zabójstwo czy nie. Regulacje te nie ograniczały się jednak do wpływania bezpośrednio na ciężarne. Walczono również z instytucją położnych. We Francji i Niemczech każda położna, która chciała zachować prawo do wykonywania zawodu, musiała zgodzić się na szpiegowanie dla państwa: zgłaszać ciąże, identyfikować ojców nieślubnych dzieci i badać kobiety podejrzewane o rodzenie w tajemnicy czy aborcje.[3]

Okej, dla wielu osób Silvia Federici nie jest specjalnym autorytetem, łączy bowiem swoją wiedzę historyczną z marksizmem i zasadniczo łączy proces utraty praw reprodukcyjnych z przemianami przedkapitalistycznymi. A wiecie, marksizm jest ZUY i w ogóle nie należy się powoływać na tego typu argumenty w poważnych dyskusjach. Ale kurczę, podobne informacje można znaleźć nawet w amerykańskich podręcznikach do tamtejszego WOS-u. Aborcja w Stanach jest rzeczą „tak starą, jak sama Republika" i prawdę mówiąc, nikogo nie obchodziła oprócz samych zainteresowanych... Przynajmniej przed tak zwanym „quickening", czyli pierwszym ruchem płodu w brzuchu matki. Panowało takie przekonanie – podzielane zresztą przez sporo środowisk kościelnych, zarówno katolickich jak i protestanckich – że dopiero przy pierwszym ruchu płód otrzymuje duszę. I o ile późniejsza aborcja była religijnie potępiana, to w USA przed tym quickening uznawano „a rób, jak uważasz, kobieto". Tak było aż do XIX wieku, gdy ruchy „przeciw obsceniczności", które wyrosły w okolicach lat 70. XIX wieku, połączyły siły w formującą się wówczas profesją lekarzy medyków (w takim współczesnym rozumieniu) reprezentowanych przez utworzone w 1847 roku American Medical Association[4]. Stopniowo kampanie przyniosły skutek i stan po stanie aborcja została zakazana/ znacząco ograniczona w całym USA aż do Roe vs Wade (1973)[5]. Nie wiem, jak to było z przeciwnikami obsceniczności (podejrzewam zwykłą bigoterię), ale lekarzom wcale nie chodziło wtedy o dobro kobiet czy też świętość życia. Po prostu AMA uprawiało lobbying, żeby móc zarabiać na wszystkich aspektach lecznic-

obecne ważne rzeczy, ale tak się podzielę przy okazji), że kulturowo ta wiedza została wymazana na wiele lat i nie jest powszech — nie dostępna. Co jeszcze w starej literaturze przegapiamy, bo czasy się zmieniły, a pewna wiedza została uznana za... idk, niepoprawną politycznie?

[3] lubimyczytac.pl... Osobiście mam mocne skojarzenia z instytucją Ciotek z książek Atwood o Gilead, ale to w sumie offtop. Albo pomysł na jakiś artykuł na przyszłość

[4] www.researchgate.net Contemporary... str. 33, 36–37, 43. W ogóle jeśli ktoś chce, to mam na dysku krótką pracę zaliczeniową o dyskursie aborcji w USA. Taka popierdółka, ale może stanowić wpro — wadzenie do tematu dla kogoś, kto nigdy się tym specjalnie nie interesował.

[5] W niektórych stanach zezwalano na coś w stylu „kom — promisu aborcyjnego", ale zawsze aborcję musiał zatwierdzić lekarz.

twa, co w przypadku kobiet oznaczało – ten motyw się powtarza – przejęcie kontroli nad prokreacją z rąk położnych oraz samych zainteresowanych.

Przytaczam te wszystkie fakty nie po to, żeby się chwalić wiedzą czy dzielić ciekawostkami – chociaż to są ciekawe rzeczy – tylko po to, by pokazać wam pewne wzory, które w pewnym momencie nawarstwiania się edukacji po prostu zaczynają być widoczne. Po pierwsze, życie poczęte nie jest wartością absolutną i nigdy tak naprawdę nią nie było. A raczej było na tyle, na ile opłacało się to instytucjom wpływającym na życie ludzi: czy to kościelnym czy państwowym. Po drugie: za regulacją płodności zawsze idzie jakiś interes. Ale nie mówię tutaj o HURR DURR TEMAT ZASTĘPCZY. Wręcz przeciwnie: kontrola nad rozrodczością jest sprawą potężną i jak widać po historycznych przykładach, różne grupy interesów bardzo chcą ją mieć z różnych powodów. Niby to jest oczywiste... Ale. Do tej pory dla wielu moich znajomych nie było, co znakomicie widziałam pod każdym aborcyjnym shitstormem na moim prywatnym facebooku (swojego czasu było ich... dużo). Obecnie widzę, że u części osób to myślenie nieco się zmienia i że ta zmiana obejmuje nie tylko kwestie rozrodczości, ale też – wstecznie – inne kwestie, takie jak protesty LGBT.

Na koniec chciałabym się zwrócić do wszystkich osób, które myślą „wspieram kobiety, ale nie jestem za aborcją na życzenie/nie popieram protestów w kościołach/coś jeszcze mnie uwiera". Drogie osoby, rozumiem wasz dyskomfort. Doświadczałam go i doświadczam 14 15 nadal w wielu różnych kwestiach światopoglądowych, społecznych. Ale spróbujcie o tym pomyśleć w ten sposób: bardzo duża część tego kim jesteście, co myślicie i w co wierzycie to efekt działania różnego rodzaju propagandy, opinii i nacisków otaczających was środowisk (Althusser nazwałby to „ideologią", ale na razie nie używajmy tego słowa, bo pamięć o tym, jak zarżnięto je w czasie kampanii prezydenckiej wciąż jest zbyt świeża). No a że w Polsce od roku 1993 – a według niektórych źródeł nawet wcześniej, nie mam dość wiedzy, by to zweryfikować – klimat w sprawie aborcji jest taki, jak pisałam na początku, przekazanie pewnych założeń i wrażliwości było nieuniknione. Na szczęście jednak nie jesteście swoimi środowiskami. Nie jesteście nawet do końca swoimi wrażliwościami. Owszem, te rzeczy mają na was duży wpływ, ale możecie się mu świadomie przeciwstawić, jeśli tylko uznacie, że warto. Ja tylko chcę was namówić, byście sobie odpowiedzieli na pytanie: czy teraz warto? I dać wam trochę argumentów ze strefy mojej wrażliwości. Która jest absolutnie pro-choice, nie zamierzam udawać, że nie.

*Asia Kaniewska* (19czwartych.art.blog/)

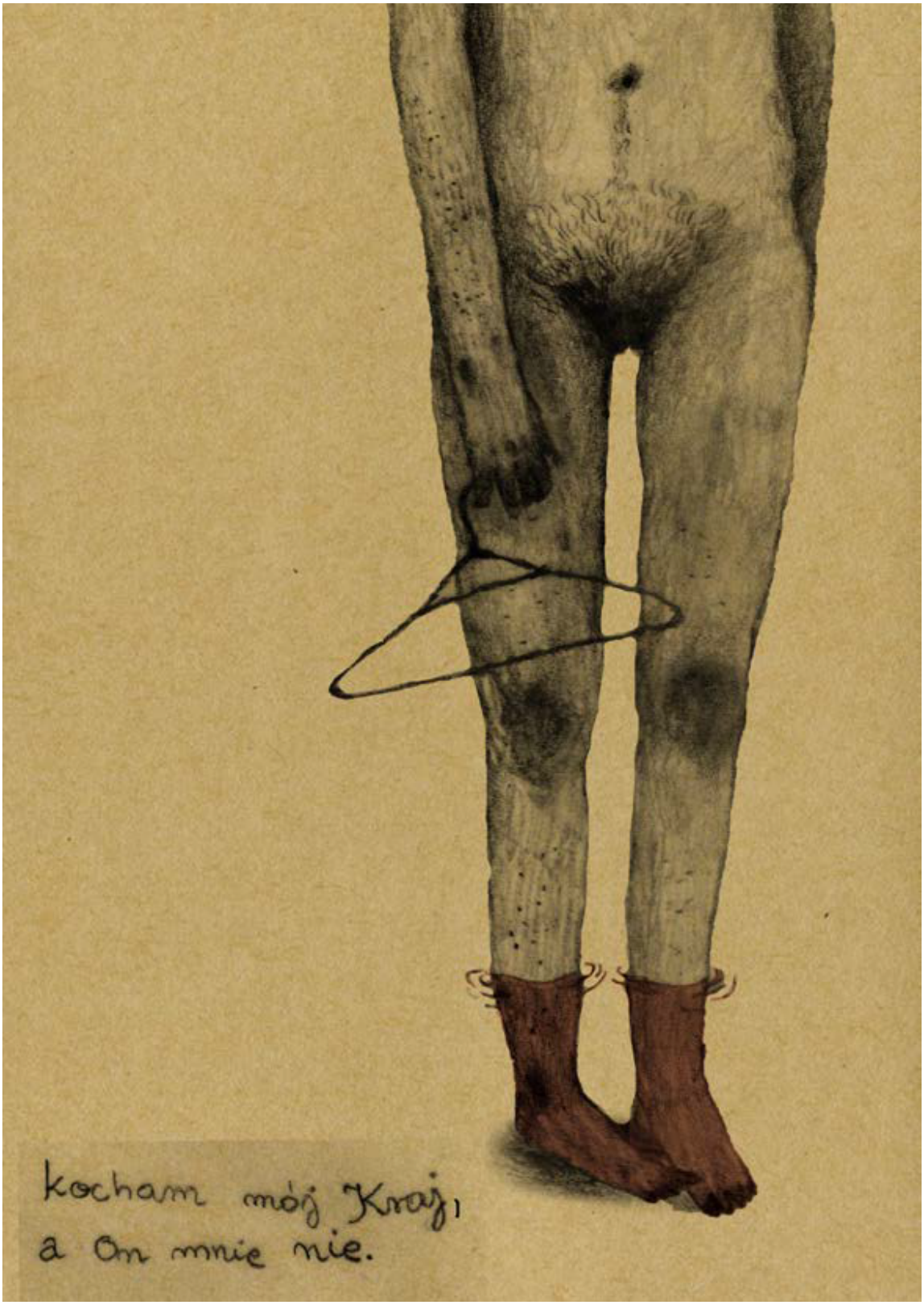
kocham mój Kraj,
a On mnie nie.

ABORCJA
PRAWEM
OSÓB Z
MACICĄ
+48222922597

# Dlaczego żądamy bezpiecznej aborcji na żądanie do 12 tygodnia?

## Czym jest kompromis aborcyjny?

Aborcja do 1993 roku była legalna. Po wejściu w życie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży dostęp do aborcji został ograniczony do 3 przypadków:

1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,

2) prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,

3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

W 2019 roku w Polsce przeprowadzono 1100 legalnych zabiegów aborcji, z czego 1074 (98%) z przyczyn embriopatologicznych. Oznacza to, że od wyroku TK w Polsce w zasadzie istnieje całkowity zakaz aborcji.

## Dlaczego kompromis aborcyjny nie działa? Liczba aborcji przeprowadzanych w danym kraju nie zmienia się w zależności od stanu prawnego.

Statystyki dotyczące legalnej aborcji pozostają w rażącej dysproporcji do potrzeb 9 milionów kobiet* w wieku reprodukcyjnym żyjących w Polsce. Większość sytuacji życiowych, które prowadzą do przerwania ciąży, nie mieści się w ustawowych przypadkach. Szacuje się, że rocznie liczba nielegalnych aborcji w Polsce wynosi od 100 do 150 tysięcy, co oznacza:

–rozkwit podziemia aborcyjnego

–migracje aborcyjne

–czarny rynek tabletek poronnych i antykoncepcji awaryjnej

–stosowanie niebezpiecznych domowych metod przerywania ciąży

Zakazanie aborcji nie sprawi, że będzie ich mniej – za to sprawi, że będą mniej bezpieczne.

## Zdecydowana większość placówek ginekologiczno-położniczych odmawia wykonania zabiegu legalnej aborcji.

W 2017 roku legalne przerwania ciąży przeprowadzono w 45 jednostkach ginekologiczno-położniczych, co stanowi 9% wszystkich jednostek zakontraktowanych przez NFZ. W Polsce istnieją całe regiony pozbawione dostępu do legalnej aborcji. Jako że polskie przepisy przewidują odpowiedzialność karną za przeprowadzenie nielegalnej aborcji, lekarze odmawiają wykonania zabiegu. Dochodzi również do patologii, takich jak:

–nadużywanie klauzuli sumienia oraz używanie jej przez całe szpitale

–brak informacji o uprawnieniu do terminacji ciąży, pomimo jednoznacznej diagnozy prenatalnej i zakłamywanie informacji o stanie płodu

–stawianie dodatkowych, niewymaganych żadnymi przepisami wymogów.

Dlatego też, kobiety kwalifikujące się do legalnego zabiegu aborcji bardzo często korzystają z podziemia aborcyjnego lub wybierają się do zagranicznych klinik. Należy podkreślić, że na taki komfort mogą sobie pozwolić jedynie kobiety pozostające w dobrych warunkach socjoekonomicznych.

## Myślisz, że to abstrakcja?

Przez 25 lat obowiązywania ustawy o planowaniu rodziny z 1993 roku doczekaliśmy się 6 orzeczeń Sądu Najwyższego i 5 orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wszystkie dotyczyły odmów usunięcia ciąży, pomimo spełniania ustawowych przesłanek:

Pewna kobieta w wyniku zgwałcenia zaszła w ciążę, lekarz mający wykonać zabieg błędnie określił wiek ciąży na 14 tydzień i uniemożliwił jej przerwanie.

Małżeństwu W. urodziło się pierwsze dziecko z wadą genetyczną. Pomimo stosowania antykoncepcji kobieta zaszła w kolejną ciążę. Podczas ciąży wprowadzano pacjentkę w błąd zapewniając, że dziecko urodzi się zdrowe.

Lekarz świadomie nie poinformował rodziców, że płód nieprawidłowo się rozwija, widząc na badaniach USG, że płód nie ma rozwiniętych kończyn i celowo nie skierował kobiety na badania prenatalne.

Alicji Tysiąc odmówiono aborcji, pomimo że poród groził jej utratą wzroku. Obecnie wychowuje trójkę dzieci, mając 26 dioptrii i pierwszy stopień niepełnosprawności.

Nastolatka zaszła w ciążę w wyniku gwałtu. Szpitale, organy wymiaru sprawiedliwości i grupy przeciwne aborcji nękały ją, odmawiały świadczeń a nawet pozbawiły wolności uniemożliwiając przez wiele tygodni dostęp do zabiegu.

Młoda kobieta, będąc w ciąży została zdiagnozowana z wrzodziejącym zapaleniem jelita grubego. Leczono ją w kilku szpitalach, jednak z uwagi na ciążę nie przeprowadzono wszystkich koniecznych badań. W rezultacie płód obumarł, a kobieta zmarła.

Ile poszkodowanych osób z macicami i rodzin nie jest na tyle zdeterminowanych, by przechodzić batalie sądowe? Aborcja jest normalna, aborcja jest powszechna, aborcja była, jest i będzie, a zaostrzanie prawa aborcyjnego i wszelkie „kompromisy" robią więcej złego niż dobrego. Koszt kompromisu aborcyjnego w Polsce to zdrowie, a nawet życie, tysięcy osób z macicami. Żadnych kompromisów!

*Źródła: Irmina Kotiuk, Kalendarium „100 lat historii walki o prawo do aborcji w Polsce"Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Raport „Przemoc instytucjonalna w Polsce – o systemowych naruszeniach praw reprodukcyjnych"*

*Joanna Marszałkowska*

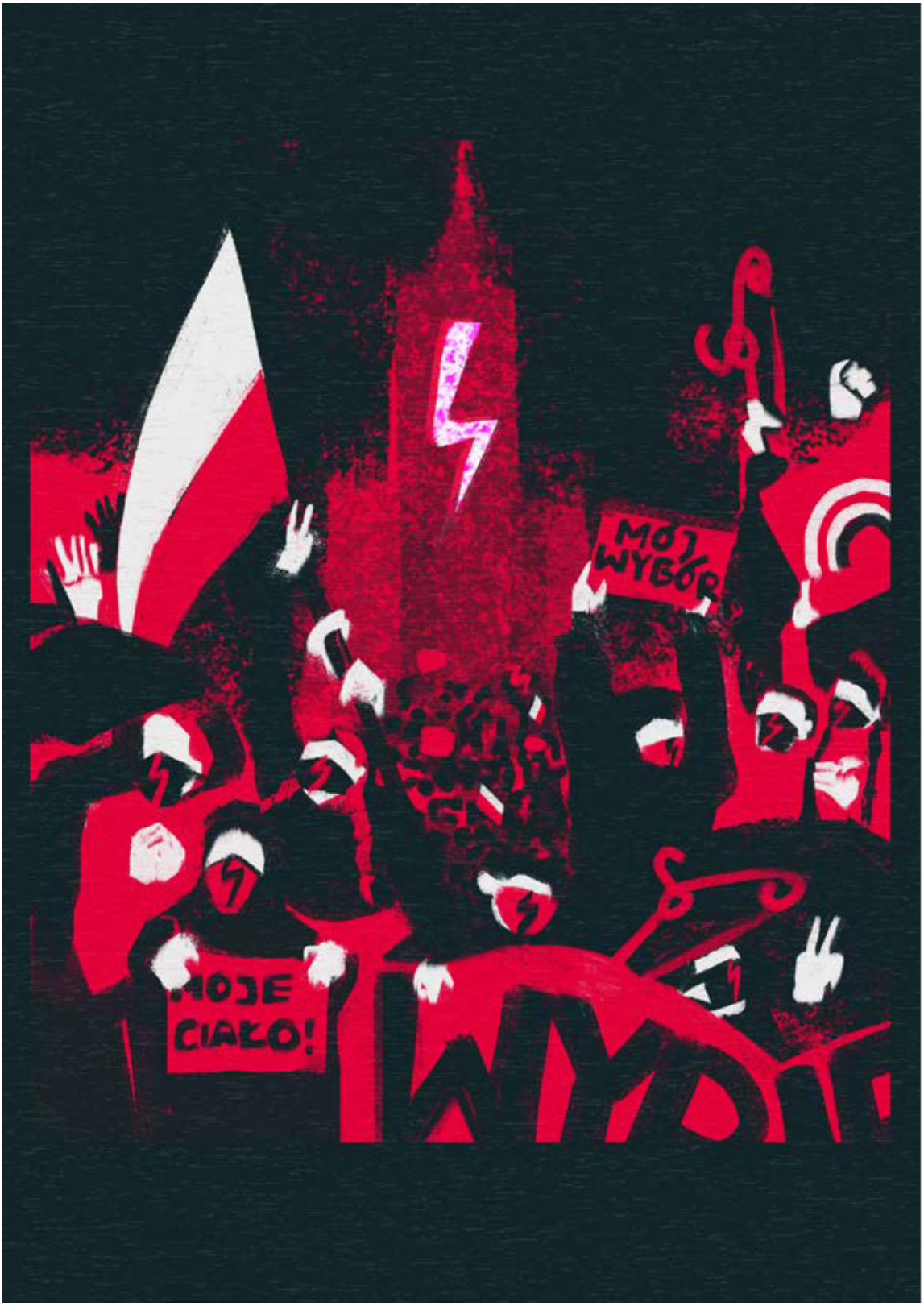
MÓJ WYBÓR
MOJE CIAŁO!

# Nie przegrajmy tej walki

Pamiętajmy o co walczymy. Od ponad tygodnia w Polsce trwają protesty, które wyrazić mają nasz społeczny bunt przeciwko odbieraniu osobom z macicami możliwości decydowania o swoim ciele; bunt przeciwko decyzjom, które prowadzą de facto do nakazu rodzenia.

Nasze stanowisko w tej sprawie nie kończy się na postulacie „jebać PiS". Systemowa polityka zdominowana przez starych dziadów nigdy nie zapewni nam realizacji pełnych praw. Każdy rząd jest jedynie platformą forsowania projektów politycznych znajdujących się w nim opcji. Bardzo rzadko w tym szambie chodzi o nasze godności, bezpieczeństwo i prawa. W rewolucji musimy myśleć krok dalej niż pozwala nam umowa społeczna. Tu nie chodzi o obalenie PiSu, ale o obalenie nieefektywnej, wykluczającej i nie mającej nic wspólnego z inkluzywnością formą demokracji i państwa, w którym żyjemy – to właśnie należy obalić. Żeby to zrobić, solidarnie powinnyśmy gromadzić się i walczyć uwzględniając wszystko to, co wiąże się z decyzją o zakazie aborcji. Co ważne – żądamy całkowitego zniesienia kompromisu i aborcji na żądanie. Bez żadnych dyskusji, negocjacji i cackania się z panami politykami. Co więcej, sprawa aborcji demonstruje cały szereg zależnych od siebie problemów społecznych – dyskryminacji osób LGBT+, nierówności ekonomicznych i faszyzacji życia społecznego.

Kogo najbardziej dotyka zakaz aborcji?

Po pierwsze, osoby trans, osoby niebinarne, osoby z inną niż metrykalna tożsamością płciową. Proces tranzycji w Polsce jest długotrwały, kosztowny i trudny mentalnie. Osoby o innej niż metrykalna tożsamości płciowej znajdują w sobie dużo heroizmu, odwagi i determinacji, żeby w tak niesprzyjających warunkach społecznych, ja te panujące w Polsce, dokonać korekty płci. Żadna z osób nie powinna być zmuszana do urodzenia dziecka, nieważne w jakiej sytuacji zostało poczęte. Obecnie niechciana ciąża wiąże się z ryzykiem załamania nerwowego, potrzeby dokonania aborcji poza granicami kraju za pieniądze, które pierwotnie przeznaczone mogły być, na przykład, ma operację korekty płci itd. Nie chcemy tego dla naszych sióstr. Nie każda i nie każdy z nas musi zostać matką.

Po drugie, kobiety borykające z trudną sytuacją ekonomiczną, mieszkaniową i bytową. Wychowanie dziecka, tym bardziej dziecka z niepełnosprawnością to ogromny wysiłek, odpowiedzialność, a często również poświęcenie w sytuacji problemów ekonomicznych. Zdecydowana mniejszość z nas pozwolić sobie może na nianie, opiekunki, prywatne żłobki i przedszkola. Zakaz aborcji doprowadzi do tego, że kobiety będą decydować się na nielegalną aborcję w aborcyjnym podziemiu ryzykując zdrowie lub ponosząc ogromne koszty zabiegu, co będzie rujnować ich i tak kruchą sytuację finansową. Nie chcemy na to pozwolić. Chcemy godnego i bezpiecznego życia dla każdej z nas.

Po trzecie, ten zakaz potencjalnie może dotknąć każdą z nas. Nie mamy pojęcia, jak będzie wyglądała nasza przyszłość, co się wydarzy, kogo spotkamy, jak potoczą się nasze ścieżki zawodowe, losowe, prywatne. Wolny wybór i możliwość decydowania o sobie jest integralną częścią świadomej społeczności, organizowanej w duchu demokracji i pomocy wzajemnej.

Zakazy i nakazy prowadzą do tworzenia się systemowych patologii i nadużyć władzy. Zawsze. Zarządzane w ten sposób społeczeństwo staje się masowym niewolnikiem w rękach władzy. Każdej. Dlatego pamiętajmy, że nasza walka nie może toczyć się tylko pod hasłem „jebać PiS". Wtedy ją przegramy, bo pozwolimy przechwycić społeczną energię buntu ugrupowaniom, które wcześniej nie potrafiły nas wspierać, a dzisiaj korzystają z solidarności i społecznej niezgody, żeby dać ujście swojej agresji, którą notabene empatycznie rozumiemy. My też jesteśmy wkurwione i zasmucone jak nigdy dotąd. Jednak zależy nam, żeby ta walka przeciw zbrodniczej władzy przekuła się w budowanie nowego, zdrowszego i bezpieczniejszego dla nas wszystkich ładu, w którym każdy i każda czuje się dobrze. Jesteśmy mądre, czułe i odważne. Pokażmy to tym, którzy chcą decydować za nas. Bo my na to nie pozwolimy.

*Dominika Bremer*

# Przemówienie z 23 października 2020, czyli drugiej krakowskiej demonstracji po wyroku trybunału konstytucyjnego

Walczymy nie dlatego, że chcemy przywrócenia aborcyjnego statusu quo, ponieważ nie jest ono ani zadowalające, ani sprawiedliwe. Walczymy, bo wiemy, że możemy mieć o wiele więcej niż minimum.

Od czterech lat wspólnie maszerujemy na Strajku Kobiet, przemawiamy, skandujemy, dyskutujemy, edukujemy i nie dajemy się uciszać. Budujemy siostrzaną społeczność, różnorodnych osób z własną historią i celem. Wierzę, że to, co nas łączy, to nie jakaś mistyczna "kobiecość", nie to, co mamy między nogami albo w portfelach czy dokumentach. Wierzę, że łączy nas wspólna walka, wspólny opór wobec wszelkiego ucisku.

Wobec ucisku, którego same doświadczamy, a czasem również same zadajemy albo jesteśmy świadkiniami.

Wierzę w przewrotową siłę naszego niejednorodnego ruchu, w jego antyreżimowy i antytotalitarystyczny potencjał. Wiem, że wszyscy i wszystkie, które doświadczyły wykluczenia i znalazły się na marginesie, nie chcą wedrzeć się siłą do centrum, nie chcą zamieszkać w belwederze i usiąść na fotelach przewodniczących partii – wiem, że my, które doświadczamy wykluczenia, nie chcemy nikomu gotować podobnego losu, my chcemy zniszczyć centrum, wybić szyby w pałacach i spalić uprzywilejowane stołki!

Trudno jest jednak myśleć przeciwko hegemonii i jednocześnie posługiwać się językiem ciemiężcy, trudno przeciwstawiać się „ideologii LGBT", „aborcji eugenicznej", trudno być „lewactwem", „feministką", „pedałem", w krainie, w której władza ustanawia każdy sens, porządek i definicję, monopolizuje język i prawdę.

W sytuacji, gdy nadzór władzy zagląda nam do łóżek i majtek, wkrada się przez ekrany do domów i mózgów, nie istnieje już przywilej liberalnego podziału na prywatne i polityczne. Każde nasze działanie jest polityczne, nasze języki są polityczne i nasze ciała są polityczne.

Nasze ciała są polityczne! Utrzymywany przez wieki podział rozumu i ciała, idealnie odpowiada rozdziałowi na mężczyzny i kobiety, a w końcu na podmioty i przedmioty.

Kobieta, umieszczona po stronie ciała, natury i przedmiotu; mężczyznadzierżawca rozumu, kultury, podmiot, człowiek.

Jak kobieta może stać się w tej strukturze podmiotem? Jeśli bycie podmiotem oznacza podejmowanie decyzji, to kobieta podmiotem nie jest! Jeśli bycie podmiotem oznacza kierowanie ciałem, to kobieta nim nie jest!

Jeśli kobieta chce być podmiotem, chce być **człowiekiem**, to jej ciało jest polem walki.

Wyrok trybunału konstytucyjnego to rękawica podniesiona przez patriarchalne władze. Nie zrozummy jej opacznie. To nie jest nasza przegrana, to nie jest wyzwanie rzucone nam z centrum. To my zaczęłyśmy swoją rewolucję, nasz opór i nasza walka postawiły władzy wyzwanie. Władza się nas boi, bo doskonale rozumie na jakim polu, na czyim podwórku, toczy się bój. Wszystko zależy od nas, siostry. Wczorajsza decyzja to rękawica podniesiona przez patriarchalne władze. To jest wojna.

*Daria Salwerowicz*

# Piekło kobiet

W czwartek Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie ustawy antyaborcyjnej. Działaczki, aktywiści już od dawna mówią o piekle kobiet, łamaniu praw kobiet, o zagrożeniu ich życia, ich stanu zdrowa fizycznego i psychicznego. I tak w Polsce prawo antyaborcyjne było jednym z najbardziej restrykcyjnych w Europie. Teraz jednak przybliżyliśmy się do standardów państw takich jak: Salwador, Nikaragua, Gwatemala, czy Dominikana. Jak to wygląda w praktyce dobrze wiemy: lekarze boją się ratować życie kobiety w ciąży z obawy, że uszkodzą płód, poronienia stają się sprawą prokuratury sprawdzającej czy kobieta nie dokonała zakazanego zabiegu, a same kobiety muszą żyć w nieustającym poczuciu zagrożenia. Ciążą przestaje być szczęściem matki oczekującej na swoje dziecko, ale stanem zagrożenia, w którym kobieta narażona jest na zarzut zagrażania swojemu własnemu dziecku. Śmierć kobiet przestaje mieć znaczenie, tak samo jak to, co się dzieje z matkami rodzącymi chore, czy umierające dzieci. Najważniejsze by dziecko się urodziło, a to, co dzieje się potem, nikogo już nie obchodzi. To sprawa kobiety: jej zdrowie, jej chore dziecko, jej śmierć, cierpienie, śmierć jej dziecka. Państwo czuwa, by urodziła i nic więcej się nie liczy.

Obawiam się jednak, że nie chodzi tutaj o kobiety. Kobiety raz jeszcze zostały sprowadzone do elementu w układance prowadzącej do dyktatury, jaką konsekwentnie realizuje Jarosław Kaczyński. Zawłaszczenie i uprzedmiotowienie kobiet, zapanowanie nad ciałem obywatelki i obywatela to stara, dobrze znana z historii socjotechnika. Pełna kontrola sfery prywatnej człowieka służy pełnej kontroli sfery publicznej. Nikt nie ma czuć się swobodnie, nawet w swojej własnej sypialni, nikt nie ma prawa podejmować autonomicznych decyzji, nawet w kwestii swojego ciała. Każdy ma być podporządkowany i uległy, każdy ma spełniać swoje określone zadania. To socjotechnika, która pozwoliła zapanować nad porządkiem nazistowskich ideologii. Człowiek sprowadzony do bycia elementem w maszynie państwa obraca się w kierunku zaprogramowanym przez wodza narodu.

Obawiam się, że teraz właśnie widać wyraźnie w jaki sposób całą aparaturę państwową usta — wił Kaczyński – zawłaszczenie Trybunału Konstytucyjnego, przeję — cie Sądu Najwyższego, zarządzenie mediami publicznymi. Trzy elemen — ty składowe, które pozwalają prze — jąć kontrolę nad społeczeństwem. Pomiędzy sprawą Giertycha a orze — czeniem Trybunały Konstytucyjnego w sprawie aborcji można dostrzec logikę władzy: podporządkowania jednostki, usuwania „elementów" zbędnych, czy psujących system. Nadmiernie przeciwstawiający się prawnik jest tak samo szkodliwy jak wolna wobec swoich decyzji i ciała kobieta. Wszyscy mają być posłusz — ni i podporządkowani, nie może być wyjątków.

Pandemia w jakiej rozgrywają się te wydarzenia nie jest tylko tłem. Kaczyński bardzo sprawnie wyko — rzystuje sprzyjające mu okoliczno — ści. Najpierw wykorzystał wypadek w Smoleńsku i śmierć swojego bra — ta, teraz wykorzystuje pandemię. Od początku rozwo-

ju pandemii, lock downu, byliśmy świadkami za — ostrzania polityki i przyspieszenia prac na rzecz totalitarności państwa. Ludzie zamknięci w domach, zakaz zgromadzeń publicznych, a obecnie strach przed zakażeniem, trzyma nas skutecznie z daleka od protestów, wyrażania sprzeciwu obywatelskiego i bezpośredniej walki z władzą prze — istaczającą się w tyranię. Dyktatorzy wiedzą jak wykorzystywać okolicz — ności, jak to, co potencjalnie nie — bezpieczne przepracować na swoją korzyść. Kaczyński w tym względzie jest modelowym wręcz dyktatorem.

Obawiam się jednak, że obecne wydarzenia pokazują nam bardzo dobitnie jedno: nie liczy się człowiek, nie liczy się kobieta, nie liczy się pra — wo i sprawiedliwość. Liczy się jed — no: przyzwyczajenie społeczeństwa do posłuszeństwa. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego skazuje nie tylko kobiety na przechodzenie gehenny, nie tylko skazuje kobiety na śmierć, czy ryzyko utraty zdrowia, ten wy — rok przede wszystkim jest kagańcem. Nie ma wolności prywatnej, nie ma autonomii jednostki: jest tylko państwo, rząd i bezwzględna racja leżąca po stronie wodza. Wszystko inne jest nieważne. Kobiety mogą umierać. Nie liczą się tak samo jak prawo, konstytucja i obywatelskość.

*Joanna Hańderek*

***„Wyzwolenie kobiet może nastąpić tylko w wyniku zwycięstwa nowego porządku społecznego i wprowadzenia innego systemu gospodarczego”***

*Aleksandra Kollontai*

YOU'LL NEVER
WALK ALONE
ACAB

**Nie ufajmy zdrajczyniom w mundurach! Nawet kiedy oklaskują nas na protestach, to nie jest prawdziwe sojusznictwo! Te same osoby nie sprzeciwią się, kiedy dostaną rozkaz gazować tłum, bić nas lub wyłapać po demonstracji. Nie nabierajmy się na takie ruchy ze strony aparatu przemocy! To jest działanie czysto wizerunkowe oraz wybielające winy tych zbrodniarzy! Nie można dziękować za to, ze tym razem nas nie pobili! Pamiętajmy, co dzieje się w Warszawie teraz, co działo się kilka miesięcy temu. Policja używa i zawsze używała przemocy względem nas, ja im nie zapomnę tego nigdy.**

**Zawsze i wszędzie policja jebana będzie!**

**Widziałam też łańcuszki z przestrogami, z info że dzisiaj będzie gorzej, że dzisiaj nas pobiją. Takie informacje sprawiają, że boimy się wyjść na ulice! Nie rozpowszechniajmy niezweryfikowanego info i pamiętajmy, że nasze władze w manipulacjach są na poziomie wręcz mistrzowskim!**

**Jebać pały i rząd cały!**

**No i kolejna ważna sprawa. W dalszym ciągu przypominam, że to nie jest piekło jedynie kobiet, a aborcja powinna być podstawowym prawem każdej osoby z macicą. Osoby queerowe zawsze będą częścią ruchu feministycznego i wkurwia mnie że ten głos często się im dzisiaj zabiera lub zagłusza. To jest nasza wspólna walka a jeśli ktos tego nie rozumie, to polecam takiej osobie WYPIERDALAĆ!**

**Potrzebujesz aborcji? +48222922597**

# Po co te tęczowe flagi?

W związku z trwającymi od tygodnia protestami dotyczącymi zaostrzenia prawa aborcyjnego zdarzyło mi się kilkukrotnie natknąć się na komen — tarze typu „A co ma LGBT do abor — cji?", czy „Ale po co te tęczowe fla — gi?". Te i podobne pytania często mają zabarwienie negatywne („No i po co się tu pchają, no, po co?"), ale jeśli rzeczywiście po prostu nie wiesz, o co chodzi z flagami i całą resztą – już wyjaśniam.

Pomijam tu fakt, że osoby LGBT od początku uczestniczyły w prote — stach i innych działaniach na rzecz praw kobiet. Skupię się na tym, co mnie osobiście w tych pytaniach i niezrozumieniu dotyka najbardziej.

Mianowicie, tak, nas też dotyczy zaostrzenie prawa aborcyjnego.

Dla wielu ludzi „LGBT+" wciąż jest abstrakcyjnym konceptem. Zapytani, nie są w stanie poprawnie rozwinąć skrótu. Pamiętają o les — bijkach, być może coś tam słyszeli o biseksualności, ale w powszechnej świadomości dominuje jednak wize — runek zadbanego geja z wyższej klasy średniej jako typowego przedstawi — ciela tęczowej społeczności. Stąd, jak mniemam, żarciki o gejach, co to im tak strasznie aborcja potrzebna.

W porządku. Weźmy zatem po — zostałe literki skrótu. L – lesbijki. Są w stanie zajść w ciążę. Niektóre chcą i zostają biologicznymi matka — mi. B – osoby biseksualne. Kobiety bi są w stanie zajść w ciążę. Niektóre decydują się na dziecko. T – osoby transpłciowe. Transpłciowi męż — czyźni, jeśli jeszcze nie mieli histe — rektomii, są w stanie zajść w ciążę, tak jak i osoby niebinarne, które odpowiednie organy posiadają. I – zgadliście – niektórzy decydują się zostać rodzicami (a że tożsamość płciowa i orientacja seksualna nie są związane ze sobą, to... tak, cza — sem gej też potrzebuje aborcji. Niespodzianka!). Warto też wspo — mnieć o zbyt często pomijanej li — terce A, reprezentującej spektrum aseksualności. Bycie asem nie łączy się z bezpłodnością czy nieuprawia — niem seksu w ogóle.

Prawa reprodukcyjne są dla nas tak samo ważne, jak dla cispłcio — wych heteroseksualnych kobiet. To również nasze ciała są nam od — bierane, zawłaszczane i traktowane jak worki na płody. Rozumiemy wasz ból, bo to jest też nasz ból. Ból lesbij — ki w wychuchanej, wyczekanej ciąży, której żona od dwóch godzin wyciera łzy i smarki, sama mając gulę w gar — dle, bo na ostatnim badaniu okazało się, że płód jest śmiertelnie zdefor — mowany. Ból biseksualnej dziewczy — ny, która wpadła z partnerem mimo stosowania rygorystycznej antykon — cepcji i nie może powiedzieć o tym nikomu, bo jeśli weźmie środki po — ronne i spławi zarodek wielkości maliny, stanie się w oczach bliskich „morderczynią nienarodzonych". Ból asa, który zdążył urodzić dwój — kę dzieci, zanim zdał sobie sprawę ze swojej aseksualności (mama tak chciała mieć wnuki, przecież nie chcesz sprawiać przykrości mamie), i boi się, że trzecie jest w drodze, a nie chce przechodzić przez to jesz — cze raz. Ból

transpłciowego chłopa — ka, który nie był w stanie krzyczeć (bo jeśli nie krzyczysz to się nie liczy) i teraz leży, patrzy w sufit i myśli, czy jeśli nie uda mu się zdobyć tych ta — bletek, to czy próbować jeszcze wie — szakiem, czy lepszy od razu sznur.

Są wśród nas osoby, które zachodzą w ciążę z pełną świadomością, ciesząc się na myśl o wydaniu na świat po — tomka. Ja do nich nie należę. Jestem w związku z partnerką, która choćby nie wiem, jak się stara — ła, nie jest w stanie mnie zapłodnić. Mimo to zdarza się, że pada na mnie irracjonalny, blady strach, kiedy spóźnia mi się okres. Czasem budzę się zlany zimnym potem, bo znowu śnił mi się koszmar. „To już ósmy miesiąc, proszę P A N I. Było się nie puszczać, trudno, trzeba urodzić."

Tak było z „kompromisem". Teraz, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, obawiam się, że mogę wkrótce obudzić się z krzykiem.

Dostęp do legalnej, bezpiecz — nej i darmowej aborcji na żądanie to sprawa nas wszystkich. Dlatego wspieramy się nawzajem w tej wal — ce: cispłciowe siostry, transpłcio — wi bracia, niebinarne rodzeństwo. Jedziemy na tym samym wózku, a nazywa się on „Mam Wątpliwy Przywilej Posiadania Macicy w Tym Popieprzonym Kraju".

I dlatego te tęczowe flagi.

I dlatego #Piekło Nie Tylko Kobiet.

*Ewan Mrozek*

***

***w moim kraju***
***żywe tkanki***
***wycinają żywcem***
***do ostatniego***
***wyrżną krzyku***
***krzyżem wdrożą trwogę***

***w moim kraju***
***żywe tkanki - chuliganki***
***czułość falbanki***
***w kagańcach zakuta***
***teraz: rozpruta,***
***rozlewa się***
***po krawężnikach, ścieka***
***po butach; wychodzi***

***w moim kraju***
***żywe tkanki***
***ścierają z podłóg wolność***
***ścielą ciałem ulicę***

***dlatego wychodzę***
***dlatego krzyczę***

# Chciałyśmy całego życia

W 1907 roku na Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie Zofia Nałkowska wzywała do całkowitego wyzwolenia kobiet. „Chcemy całego życia!" krzy — czała, wywołując oburzenie wśród uczestniczek zjazdu. Ponad sto lat później wciąż odmawia się wszyst — kim osobom z macicami możliwo — ści samostanowienia o swoim ciele, a pewne osoby wciąż razi, że chce — my czegoś więcej niż to minimum, które nam łaskawie podarowali, pozwalając istnieć. Kolejny raz wy — chodzimy na ulicę, walcząc o podsta — wowe prawa człowieka. Kolejny raz odzywają się cispłciowi mężczyźni, wykorzystujący naszą mobilizację, nasze sprawy i naszą przestrzeń do osiągnięcia swoich własnych celów w świecie, w którym nie ma miejsce dla osób z macicami. Pouczali nas, jak mamy się zachowywać, by być akceptowane w przestrzeni publicz — nej, jak mamy myśleć, by przypad — kiem ich nie urazić. Przejęli każdy element naszego życia, by tylko móc podejmować za nas decyzje, byśmy nie mogły mieć wpływu na nic, co dotyczy nas. A gdy przestało się nam to podobać i rozpoczęłyśmy walkę o prawa, zaczęli nas pouczać, jak ta walka ma wyglądać. I znów to robią, próbując zawłaszczyć nasze protesty.

Nie potrzebowali na to wie — le czasu. Od samego początku nie podobała im się forma strajku. Jesteśmy zbyt wulgarne, a kobie — tom nie wypada przeklinać. Nasze hasła są agresywne, a przemocą nic nie zdziałamy. Nasze działania też im się nie podobają, bo przecież nie ma nic cenniejszego od pomni — ków i elewacji budynków. Pouczają nas, jak mamy się zachowywać i co mówić pod pozorami dbania o na — sze dobro, przecież chcą nam tylko i wyłącznie pomóc. W liberalnych mediach, do których są zapraszani, aby wypowiedzieć się na temat straj — ku kobiet, wyrażają swój wielki żal, jak im, osobom bez macic i bez do — świadczenia życia w społeczeństwie jako kobieta, jest ciężko z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Na protestach nie jest inaczej. Pojawiają się cis mężczyźni, którzy pod po — zorami sojusznictwa zabierają nam naszą przestrzeń. Głoszą przemó — wienia o tym, jak ta walka ma wy — glądać oraz niosą banery, na których widnieje „Gdybym miał dziewczynę, pozwoliłbym jej na aborcję", tym sa — mym ograniczając naszą autonomię do decydowania o własnym ciele. Feministyczne i proaborcyjne hasła są zagłuszane przez festiwal bez — myślnego jebania po PiSie w rytm muzyki mizogina, nawołującego do gwałcenia pijanych dziewczyn w innym utworze. Na prośbę o za — przestanie wykrzykiwania haseł qu — eerfobicznych i slutshamingowych, pojawiają się głosy oburzonych cis mężczyzn o zawłaszczeniu przez osoby z macicami strajku. A gdy wyrażamy swoje wątpliwości co do kierunku, w którym idą protesty, je — steśmy uciszane przez słowa „im nas więcej, tym lepiej". Nie dbają o to, że po obaleniu tego czy innego rządu prawa osób z macicami znów spadną na

dalszy plan lub staną się kolejnym tematem zastępczym, bo w ich grze politycznej zawsze będą ważniejsze rzeczy niż nasze życie.

Wystarczyło im kilka dni, by przeciągnąć narrację protestów na swoją stronę, stawiając nasze po — trzeby na dalszym planie, a niektó — rzy już całkowicie zapominają, z ja — kiego powodu wyszłyśmy na ulice. Chcą wykorzystać cały nasz zapał w walce o równe prawa, by sięgnąć po władzę, do której nigdy nas nie dopuszczą. Dlatego też nie możemy zapomnieć o tym, kto przez wiele lat utrzymywał i nadal chce utrzymy — wać „kompromis" aborcyjny, o tych wszystkich pouczających głosach, które chciały nas ugrzecznić, a wi — dząc, że wulgaryzmy na protestach trafiają do ludzi, nagle zapominają o swoich lekcjach oraz o tych, któ — rzy próbują wykorzystać naszą wal — kę do swoich celów, by zaraz znowu schować nas i nasze prawa do szafy. A przede wszystkim musimy pamię — tać o sobie, o wszystkich kobietach, o wszystkich osobach transpłcio — wych i niebinarnych, bo to jest nasza walka o prawo do godnego życia. To my decydujemy, jak ona będzie wy — glądać i jakie są nasze cele, nie cis mężczyźni. Ponieważ wciąż chcemy całego życia i w końcu je wywalczy — my. Na własnych warunkach.

*Dominika Skrzynecka*

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg

Katarzyna Banaiak, Dominika Bremer, Joanna Hańderek, Katarzyna Hejmo, Asia Kaniewska, Lo, Gosia Makocka, Joanna Marszałkowska, Ewan Mrozek, Małgorzata Mycek, Natalia Niewiadomska, Ada Omylak, Daria Salwerowicz, Dominika Skrzynecka
Wolność, aborcja, emancypacja
2020

projekt graficzny, okładka, skład: Ada Omylak redakcja: Natalia Rojek kolektywy i organizacje wspierające: Spółdzielnia Praktyk Wywrotowych Czerwona Młodzież – OM PPS Czerwony Front Autonomiczna Przestrzeń Edukacyjna – Kraków Krakowska Manifa Antyfaszystowski Kraków
* Potrzebujesz aborcji? Nie jesteś sama. Możesz zgłosić się do: Aborcyjny Dream Team www.aborcjabezgranic.pl +48 22 29 22 597
Ciocia Wienia ciocia-wienia@riseup.net
Ciocia Basia ciocia.basia@riseup.net, +48 22 397 05 00
Ciocia Czesia ciocia_czesia@riseup.net
Antykoncepcja awaryjna, tzw. tabletki po: dzienpo@riseup.net

**pl.anarchistlibraries.net**